

::R0261 : strona 56::

CZĘŚĆ III

W JAKI SPOSÓB CHRYSTUS PRZYJDZIE?

Dla wszystkich, którzy „umiłowali sławne przyjście jego” (2 Tym. 4:8) i z zainteresowaniem przeczytali poprzedni rozdział, sposób przyjścia Pana będzie wielce zajmującym zagadnieniem i teraz polecamy go ich uwadze.

W swoim pierwszym przyjściu przybył On w postaci cielesnej, przygotowanej dla „ucierpienia śmierci” (Żyd. 2:9), przy drugim – przychodzi w chwale (Mar. 13:26), w chwalebnym ciele (Filip. 3:21), w ciele duchowym (1 Kor. 15:44-49).

Ale co to jest ciało duchowe? Jakie posiada władze i jakie rządzą nim prawa? Napotykamy tu na pewne wątpliwości – nie mamy prawa wnikać w ukryte rzeczy Boże, a „czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują” [1 Kor. 2:9]. Zgadza się z oboma tymi stwierdzeniami, wierzymy jednak, że badając Słowo Boga nie możemy odkryć niczego, czego On nie objawił, i nasze poszukiwanie ograniczy się do Słowa. Zacytowany powyżej werset (1 Kor. 2:9) odnosi się do naturalnego, cielesnego człowieka, zaś gdy czyta się go w powiązaniu z trzema poniższymi wersetami, trudność znika, gdyż apostoł stwierdza: „Ale nam to Bóg objawił przez Ducha swojego” [w. 10], który został dany nam, wierzącym – Kościołowi, „abyśmy wiedzieli, które rzeczy nam są od Boga darowane” [w. 12]. W ostatniej części, w wersecie 13. Apostoł ukazuje nam zasadę, dzięki której możemy wiedzieć, a mianowicie: „do duchownych rzeczy duchowne stosując”. Mamy skłonność do zmieniania tej zasady i stosowania rzeczy duchowych do rzeczy cielesnych, a wtedy otrzymujemy ciemność zamiast światłości. Zastosujmy teraz zasadę Apostoła.

Istnieje ciało duchowe, jak i ciało materialne; niebieskie, jak i ziemskie; chwała ciał ziemskich, jak i chwała ciał niebiańskich. Chwała ziemskich, jak widzieliśmy, została utracona wskutek grzechu pierwszego Adama i ma być przywrócona rodzajowi ludzkiemu przez Jezusa i Jego Oblubienicę podczas tysiącletniego panowania. Chwała ciał niebiańskich jest dotąd niewidzialna, chyba że została objawiona tym, którzy są duchowymi, „nowymi stworzeniami” – ich oczom wiary poprzez

ducha, poprzez Słowo. Oni są odrębni i oddzieleni (1 Kor. 15:38-48). Wiemy, czym jest materialne, ziemskie ciało, gdyż teraz takie posiadamy; to ciało, krew i kości, bo „to, co się narodziło z ciała, ciałem jest”, a odkąd istnieją dwa rodzaje ciał, wiemy, że to duchowe nie składa się z ciała, krwi i kości, czymkolwiek by ono nie było; jest to ciało niebiańskie, duchowe – „bo to, co się narodziło z ducha, duchem jest” [Jan 3:6]. Nie wiemy, z jakiej substancji może być to duchowe ciało, bo „jeszcze się nie objawiło, czym będziemy, ale (...) będziemy mu podobni” [1 Jana 3:2] – Jezusowi.

DRUGIE NARODZINY

Jezus był wzbudzony z martwych w ciele duchowym; były to Jego drugie narodziny. Najpierw narodził się z ciała w ciele materialnym, bo „ponieważ tedy dzieci społeczności mają ciała i krwi, i on także stał się ich uczestnikiem” – Żyd. 2:14. „Umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony duchem” [1 Piotra 3:18]. Powstał jako ciało duchowe. Był „pierworodnym z śmierci”, „pierworodnym pomiędzy wieloma braćmi”. Kościół jest tymi braćmi i będzie miał powtórne narodzenie tego samego rodzaju, jak miał On, to znaczy – do duchowych ciał poprzez zmartwychwstanie, gdy powstaniemy na Jego podobieństwo, „podobni do chwalebного ciała Chrystusa” [Filip. 3:21]. Ale to drugie narodzenie musi być poprzedzone spółdzeniem z ducha – w chwili nawrócenia – dokładnie tak samo, jak narodzenie z ciała poprzedzone jest spółdzeniem z ciała. Spółdzony z ciała – narodził się z ciała, tak jak pierwszy Adam, ziemski; spółdzony z ducha – w zmartwychwstaniu narodził się z ducha na podobieństwo niebieskiego. „A jakośmy nosili wyobrażenie ziemskiego, tak też będziemy nosili wyobrażenie niebieskiego” [1 Kor. 15:49]. Po tym, jak przebadaliśmy zapisy dotyczące Chrystusa po Jego zmartwychwstaniu oraz aniołów, którzy również są duchowymi ciałami, możemy uzyskać ogólną informację co do duchowych ciał, „do duchowych rzeczy duchowe stosując”.

Po pierwsze zatem, aniołowie mogą być, i często są, obecni, choć są niewidzialni. „Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się go boją, i wrywa ich” [Ps. 34:8] oraz „Izali wszyscy nie są duchami usługującymi, którzy na posługę bywają posłani dla tych, którzy zbawienie odziedziczyć mają?” – Żyd. 1:14. Czy jesteś spółdzony z ducha i czy jesteś dziedzicem zbawienia? W takim razie aniołowie bez wątpienia ci usługują. Czy służą widzialnie, czy niewidzialnie? Niewątpliwie niewidzialnie. Elizeusz był otoczony przez zastępy Syryjczyków; jego sługa bał się, a Elizeusz modlił się do Pana i oczy owego młodego człowieka zostały otworzone, i „ujrzał, a oto góra pełna koni i wozy ogniste (albo jak ogień) około Elizeusza” [2 Król. 6:17]. Również Balaam nie widział anioła, natomiast oczy oślicy zostały otwarte i ona go zobaczyła.

Po drugie, aniołowie mogą zjawiać się jako ludzie, i czynili tak. W ten sposób Pan i dwaj aniołowie zjawili się u Abrahama, który przygotował dla nich wieczerzę i jedli. Najpierw Abraham myślał, że to jacyś „trzej mężowie” i trwało tak do chwili, gdy już mieli odchodzić, a wtedy zorientował się, że

jeden z nich to Pan, a dwaj inni to aniołowie, którzy udali się następnie do Sodomy i uratowali Lota (1 Moj. 18:1). Anioł pod postacią człowieka ukazał się też Gedeonowi, ale potem sam dał się rozpoznać. Anioł zjawił się także u matki i ojca Samsona; uważali go oni za człowieka dopóty, dopóki nie uniósł się do nieba w ogniu znad ołtarza (Sędz. 13:20).

Po trzecie, duchowe ciała są chwalebne w swym normalnym stanie i zawsze mówi się o nich jako o pełnych chwały i blasku. Oblicze anioła, który odwalił kamień z grobu, „było na wejrzeniu jako błyskawica”. Daniel widział chwalebne duchowe ciało, którego „oczy były jak płonące pochodnie, oblicze jaśniało jak błyskawica, ramiona i stopy błyszcząły jak miedź wypolerowana, a dźwięk jego głosu był potężny jak wrzawa mnóstwa ludu” (Dan. 10:6); Daniel upadł przed nim jak martwy. Będąc na wyspie Patmos Jan ujrzał wspaniałe ciało Chrystusa (Obj. 1:14) i opisuje jego wygląd prawie w tych samych słowach – Jego głos jako głos wielu wód, Jego oczy jak płomień ognia, Jego nogi podobne mosiądzowi jakby w piecu wypalonemu (tak jasne, że z ledwością można patrzeć). Jan padł u Jego stóp jak nieżywy, jednak On rzekł do niego: „Nie bój się! (...) byłem umarły, a otom jest żywy na wieki wieków” [Obj. 1:17-18]. Saul z Tarsu także widział chwalebne ciało Chrystusa. Błyszczało bardziej niż światło słoneczne w południe. Saul stracił wzrok i padł na ziemię.

Jak dotąd przekonaliśmy się, że duchowe ciała są naprawdę chwalebne; teraz – pominąwszy otwarcie naszych oczu, aby je ujrzeć albo ich pojawienie się pod postacią ludzką – są one niewidzialne. Otrzymamy potwierdzenie tego wniosku po tym, jak przeanalizujemy więcej drobnych szczegółów związanych z tymi objawieniami. Pan był widziany jedynie przez Saula, „a mężowie, którzy z nim byli w drodze (...) nikogo nie widzieli” – Dz. Ap. 9:7. Ludzie, którzy byli z Danielem, nie widzieli owej chwalebnej istoty, jaką ten opisuje, ale „strach wielki przypadł na nich i pouciekali, a pokryli się” [Dan. 10:7]. Później ta sama wspaniała postać oświadcza: „Lecz książe królestwa Perskiego sprzeciwiał mi się przez dwadzieścia dni i jeden” (Dan. 10:13). Daniel, mąż wielce umiłowany przez Pana, padł jak martwy przed tym, któremu książe perski sprzeciwiał się przez dwadzieścia jeden dni. Jak to? Na pewno nie ukazał się on księciu w chwale. Nie, albo był z nim jako niewidzialny, albo raczej

UKAZAŁ SIĘ JAKO CZŁOWIEK

Jezus jest duchową istotą od swego zmartwychwstania. Został wzbudzony w „duchowym ciele”, a zatem te same siły, które dostrzegliśmy w duchowych ciałach aniołów, powinny być zauważalne także w Jego przypadku, i tak też było. Jeśli Jezus po swym zmartwychwstaniu objawił się uczniom, tak jak anioł objawił się Danielowi, to chwała duchowego ciała musiała być bez wątpienia większa, niż oni jako ziemskie istoty mogliby znieść. Tak bardzo by się przerazili, że nie byłiby w stanie przyjąć jakichkolwiek wskazówek. [Rozumiemy, że wywyższenie do chwały w sensie tego, co stało się po tym, jak Jezus zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach (Jan 7:39), odnosi się do

objęcia urzędu w majestacie mocy. Gdy Pismo Święte mówi o chwalebnym duchowym ciele, to chwala i dostojność dotyczą osoby, a nie władzy czy urzędu.] Podczas czterdziestu dni Jego obecności przed wniebowstąpieniem, siedem czy osiem razy ukazał się swoim uczniom; gdzie przebywał przez pozostały czas? Był obecny, lecz niewidzialny. Zauważcie przeto, że za każdym razem, gdy jest mowa o tym, że się zjawił albo ukazał, jest to wyrażone słowami, jakie nie były używane w stosunku do Niego przed zmianą Jego natury z normalnego ciała w duchowe; teraz, tak jak i aniołowie – ukazywał się itd.

Należy pamiętać, że celem ukazywania się Jezusa było przekonanie uczniów, że „Chrystus powstawszy z martwych, więcej nie umiera” [Rzym. 6:9] – aby mogli oni następnie działać jako „świadkowie”. Będąc duchową istotą Pan po prostu w zależności od tego, co było dla uczniów korzystne, decydował o tym, jaki sposób ukazania się obrać – czyli, w jaki sposób cel Jego ukazania się zostanie osiągnięty najlepiej. Mógł się On ukazać jako „płomień ognia”, tak jak anioł Pański objawił się Mojżeszowi „w płonącym krzewie”. Jezus mógł tak się objawić i rozmawiać z uczniami albo ukazać się w chwale, jak uczynił to anioł przed Danielem lub jak później On sam uczynił w stosunku do Jana czy Saula z Tarsu. Gdyby się ukazał w taki sposób, to z pewnością ogarnęłyby ich również „bardzo wielki strach i przerażenie” i upadliby przed Nim na ziemię, i „byliby jak martwi” albo mógł zrobić tak, jak zrobili aniołowie i jak On sam postąpił z Abrahamem (1 Moj. 18), gdy zjawił się jako człowiek. To ostatnie uznał On za najlepszy sposób i ukazał się jako człowiek. Zauważmy jednak – oni nie widzieli Go po zmartwychwstaniu takim jak przed śmiercią. Najpierw ukazał się Marii jako ogrodnik, a ona „ujrzała Jezusa stojącego, a nie wiedziała, że to Jezus” [Jana 20:14]. „Potem się też dwom z nich idącym ukazał w INNYM KSZTAŁCIE, gdy szli przez pole” (Mar. 16:12). Nie wiedzieli oni, że to Jezus, aż nie objawił im siebie w łamaniu chleba; potem zniknął sprzed ich oczu. Zauważcie, że było to w „innym kształcie”, a zatem nie w tym samym, w którym pokazał się Marii.

Potem niektórzy porzucili wszelką nadzieję bycia rybakami ludzi i powrócili do swoich sieci. Trudzili się całą noc i nic nie złowili. Rano Jezus pojawił się na brzegu w odległości umożliwiającej rozmowę, ale oni „nie wiedzieli, że to jest Jezus”. Znowu był to inny kształt. Dokonuje On cudu, sprawiając, że w jednej chwili łódź napełniła się rybami. Jan, ukochany uczeń, przypomina sobie nakarmienie trzech i pięciu tysięcy, te dziwne dni, gdy byli razem i to, że Jezus im się już raz objawił. Natychmiast spostrzega, kto sprowadził ławicę ryb i mówi: „To jest Pan”. Rozpoznał Go nie naturalnym wzrokiem, ale wzrokiem wiary i gdy wszyscy znaleźli się na brzegu, „żaden z uczniów nie śmiał go pytać: Kto Ty jesteś? Bo [czując z pewnością na podstawie cudu, a nie dlatego, że zobaczyli znaki po gwoździach] wiedzieli, że to Pan” (Jana 21:12). W taki sposób Jezus ukazywał się uczniom kilka razy, aby uczynić ich świadkami swego zmartwychwstania. Był On obecny, ale niewidzialny przez większość czasu w ciągu tych czterdziestu dni, pojawiwszy się łącznie chyba nie więcej niż siedem razy (Jana 20:26 i 21:14).

Przypuszczamy, że to, iż ukazywał się w różnych postaciach i w sposób cudowny – zjawiając się pomiędzy nimi, gdy drzwi były zamknięte oraz znikając im z oczu – miało ich ustrzec przed myśleniem, że posiada On materialne ciało. Pokazał nie tylko to, że przeszedł przemianę od chwili śmierci, ale zilustrował to, co sam powiedział do Nikodema, że każdy narodzony z ducha („Co się narodziło z ducha, duchem jest.”) może przychodzić i odchodzić jak wiatr. „Nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; także jest każdy, który się narodził z Ducha” (Jana 3:8). Tak też i Jezus – przyszedł i odszedł. „Ale niektórzy wątpili” – niektórzy chcieli włożyć rękę w Jego bok i swoje palce w ślady po gwoździach; i tak też się im ukazał. Czy było to to samo ciało, które zostało ukrzyżowane, czy takie jak tamto – nie wiemy ani nie robi to żadnej różnicy; w każdym razie nie było to Jego ciało, gdyż On został „ożywiony duchem” – w duchowym ciele – „Bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowne” [1 Kor. 15:43] i żadna z postaci ani żadne ciało, w których się ukazywał, nie były Jego ciałem. Były to jedynie „zasłony” z ciała, które skrywały lub pokrywały chwalebne duchowe ciało, tak jak czynili to często aniołowie, wykorzystując ludzki kształt, aby ukazując się śmiertelnikom – zasłonić się przed nimi.

Jedyną kwestią zdającą się powodować zakłopotanie jest to, że Jezus jadł i pił z uczniami oraz mówił: „Dotykajcie się mnie, a obaczcie; bo duch nie ma ciała ani kości, jako widzicie, że ja mam” [Łuk. 24:39].

Jezus potwierdza właśnie to, co powiedzieliśmy – że ciało, jakie oni widzieli i jakiego dotykali oraz w którym Jezus z nimi jadł, nie było Jego duchowym ciałem, ponieważ On sam powiada: „Duch nie ma ciała ani kości”. Powróćmy do chwili, gdy aniołowie ukazali się Abrahamowi (1 Moj. 18). Wtedy Jezus nie pozostawił „kształtu Bożego” i nie przyjął „kształtu niewolnika”. Wtedy był duchową istotą i nie posiadał ani ciała, ani kości, lecz wykorzystał ludzką postać jako zasłonę. Jadł, pił i rozmawiał oraz mógł powiedzieć do Abrahama: Dotknij mnie; to ciało, które widzisz, jest „z ciała i kości”. Nie, uczniowie nie widzieli chwalebного duchowego ciała Chrystusa, lecz cielesny „kształt”, w jakim się On pojawiał.

Św. Paweł uczy nas (1 Kor. 15:44-45) wyraźnie, że Chrystus został wzbudzony z martwych ożywiającym duchem [pneuma – to samo słowo zostało użyte przez naszego Pana]. Ale skąd wzięły te wszystkie różne ciała, w jakich się ukazywał i co się z nimi stawało, gdy wykonały swe zadanie? One nie oglądały skażenia, podobnie jak ciała, z których korzystali aniołowie, nie oglądały skażenia. Potrafimy jedynie powiedzieć: „Nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie”. Ale przecież wszyscy wierzymy także w inne rzeczy, których nie możemy w pełni zrozumieć. Nie możemy zrozumieć, w jaki sposób rośnie źdźbło pszeniczne, chociaż wiemy, że rośnie; nie wiemy, jak Jezus obrócił wodę w wino albo uzdrawiał chorych czy wskrzeszał umarłych. Ale przecież wierzymy, że uczynił to wszystko. Czy da się powiedzieć, skąd miał ubranie, które nosił po zmartwychwstaniu? „Rozdzielili sobie szaty jego, a o odzienie jego los miotali” [Mat. 27:35] – stare szaty utracił, zaś w

Inianych prześcieradłach złożyli Go do grobu. Czyż trudniejsze dla duchowej istoty z jej mocą jest stworzenie okrycia z ciała niż okrycia z tkaniny? Nie, ta sama moc może uczynić, i uczyniła, jedno i drugie.

W ten sposób postrzegamy duchowe ciało Jezusa oraz ciała aniołów jako chwalebne, choć teraz niewidzialne dla śmiertelnych – z mocą do zmanifestowania chwały albo ukazywania się pod postacią człowieka lub w jakiegokolwiek innej, dowolnie obranej. Zwycięzcy – Oblubienica – będą po swoim zmartwychwstaniu „podobni chwalebneemu ciału jego”. „Podobni mu będziemy; albowiem (nie wcześniej) ujrzymy go tak, jako jest” [1 Jana 3:2] (nie jakim był, bo „chociaśmy też znali Chrystusa według ciała, lecz już teraz więcej nie znamy [według ciała]” – 2 Kor. 5:16). Taką duchową istotą był Chrystus w czasie swego wniebowstąpienia. Po tym, czego nauczyliśmy się o możliwościach duchowego ciała, jesteśmy, mam nadzieję, przygotowani, by zbadać,

W JAKI SPOSÓB PRZYJDZIE ON ZNOWU?

Żeby wyrazić to zwięźle – wierzymy, że Pismo Święte naucza, iż nasz Pan nigdy nie pojawi się znowu jako człowiek; że w swym drugim przyjsciu będzie On niewidzialny dla ludzi; że nikt Go więcej nie ujrzy, z wyjątkiem Kościoła: „Bez świętobliwości żaden nie ogląda Pana” [Żyd. 12:14]; że Kościół nie ujrzy Go, dopóki nie nastąpi przemiana ciał materialnych w duchowe; że później „ujrzymy go tak, jako jest” [nie, jakim był], bo „będziemy do niego podobni” [nie On do nas, jak podczas pierwszego przyjscia]. Jednak choć nikt nie zobaczy Go swymi naturalnymi oczami, wszyscy rozpoznają Jego obecność i Jego moc („mając oświecone oczy myśli” [Efez. 1:18]). Skąd też czytamy: „Ujrzy (optomai – rozpoznać) go każde oko”.

Uważamy, że będzie mieć miejsce rozpoznawanie Go w różnym porządku i czasie przez różne klasy ludzkości. Pierwszą klasę, która rozpozna Jego obecność, jak uczy Biblia, stanowić będą ci chrześcijanie, którzy żyją z Nim w najbardziej zażyłej łączności i są najbardziej oddzieleni od świata. Oni rozpoznają Go jako obecnego oczyma wiary przez Słowo Prawdy. Oni, zwani „małym stadkiem”, „zwycięzcami”, „oblubienicą” będą pierwszymi, którzy zostaną powiadomieni o Jego obecności. „I mamy mocniejszą mowę prorocką, której pilnując jako świecy w ciemnym miejscu świecącej, dobrze czynicie, ażby dzień [Pański] oświatną i jutrzienka weszła w sercach waszych” [2 Piotra 1:19]. „Jeśli tedy czuć nie będziesz (...), nie zrozumiesz, której godziny przyjdę na cię” [Obj. 3:3]. To „małe stadko” będzie przemienione – upodobnione do chwalebne go ciała Chrystusa.

Następnie zacznie się czas ucisku dla światowo usposobionego kościoła i dla świata, kiedy to Pan uczyni znajomą swą obecność i moc przez spowodowanie obalenia wszystkich systemów błędu w kościele i w świecie.

Chociaż całe to wykorzenienie i obalenie rządów itd. dokona się w sposób, który można uznać za całkowicie naturalny, to będzie ono tak gruntowne, iż ostatecznie wszyscy zdadzą sobie sprawę, że „Pan króluje”, bo „będzie objawiony (...) w ogniu płomienistym” (sądy) [2 Tes. 1:7-8]. Zaś w stosownym czasie „wszyscy, co są w grobach”, przywróceni będą do życia (w ciągu Wieku Tysiąclecia), uznają Chrystusa i „zegną się przed nim każde kolano”. I tak „ujrzy go wszelkie oko i ci, którzy go przebili”.

Przeanalizujmy teraz ten temat bardziej szczegółowo.

Drugie przyjście, podobnie jak pierwsze, obejmuje pewien okres czasu i nie jest wydarzeniem następującym w jednej chwili. To pierwsze trwało blisko trzydzieści cztery lata, a wydarzenia z nim związane – narodzenie Jezusa, Jego chrzest, cierpienie, śmierć, zmartwychwstanie itd., jako wspomniane przez proroków – wszystkie miały miejsce podczas pierwszego przyjścia. Drugie przyjście, jak zobaczymy, trwa znacznie dłużej. Mieści ono tysiącletnie królowanie, zaś proroctwa przedstawiają wszystkie znamienne cechy tego królowania. On przychodzi, aby królować – musi królować, aż pokona wszystkich nieprzyjaciół, zaś ostatnim będzie śmierć (1 Kor. 15:25-26).

W przekazie proroczym odnośnie wydarzeń pierwszego przyjścia zauważamy pewien porządek. Chrystus miał być „dziecięciem, jakie ma się narodzić i synem, który będzie dany”, zanim stanie się „mężem boleści świadomym niemocy”. Musiał umrzeć, zanim mógł powstać z martwych itd. Również w badaniu proroctwa dotyczącego drugiego przyjścia musimy dostrzec porządek; musimy oceniać ów porządek niejako poprzez charakter wydarzenia. Tak jak żona jest chwałą męża, tak Oblubienica jest chwałą Chrystusa, gdyż mamy być „uczestnikami chwały jego, która ma być objawiona” (1 Piotra 5:1,10), a ponieważ „chwała ma się objawić w nas” (Rzym. 8:18), wiemy, że Chrystus nie może przyjść w chwale swego królestwa [Kościoła], dopóki najpierw nie zgromadzi go ze świata. Zgodnie z tą myślą jest napisane: Gdy On się okaże, i „my z nim okazemy się w chwale” (Kol. 3:4).

Prorocy zapowiedzieli cierpienia Chrystusa [Głowy i Ciała] i chwałę, jaka ma potem nastąpić (1 Piotra 1:11). Skoro cierpienia obejmowały całe Ciało, to i chwała. My cierpimy z Nim, abyśmy też mogli być „z nim uwielbieni” (Rzym. 8:17). „O nich też prorokował Henoch (...) mówiąc: Oto przyszedł Pan z tysiącami swoich świętych” [gr. hagios nie jest nigdy tłumaczone na anioł] – Judy, w. 14. I znów w Zach. 14:5 czytamy: „Potem przyjdzie Pan, mój Bóg, a z nim wszyscy święci”. Zatem uczymy się, że gdy On się okaże w chwale, my będziemy z Nim, a więc oczywiście musimy być pochwyceni, aby się z Nim spotkać, zanim będziemy mogli się z Nim okazać. Rozumiemy, że to pokazanie się świętych w chwale, tak jak to już było wyrażone o Panu, będzie manifestacją nie osoby, lecz mocy.

Mamy do zaoferowania dowód na to, że przychodzi On nieznaną dla świata, ale najpierw spróbujemy odpowiedzieć na dwa rzekome zarzuty, czyli: „Ten Jezus, który w górę wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście go widzieli idącego do nieba” (Dz. Ap. 1:11) oraz „Gdyż sam Pan z okrzykiem, z głosem archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba, a pomarli w Chrystusie powstaną najpierw” (1 Tes. 4:16). Teksty te mają rzekomo uczyć, że Chrystus przyjdzie w sposób widzialny dla naturalnego oka, podczas gdy powietrze rozbrzmiewa dźwiękiem trąby archanioła, na którą pośród odsuwania kamieni nagrobkowych i otwierania się mogił śmierci nastąpi zmartwychwstanie. Patrząc powierzchownie, tak to może wyglądać, ale przypatrzmy się jeszcze raz: Czy miało to być przyjście w taki sposób, jak widzieli Go odchodzącego? On nie odszedł przy dźwiękach trąby i wśród zewnętrznej demonstracji. Nie znaczy to, że wy Go zobaczycie przychodzącego ani że ktokolwiek Go zobaczy, ale – On przyjdzie. Przyjdzie w sposób poufny. On przychodzi, by zorganizować Kościół jako swe królestwo, aby je ustanowić. Przychodzi, aby być uwielbionym w świętych swoich w owym dniu (2 Tes. 1:10). Świat nie widział Go po tym, jak zmartwychwstał; nie widział Go przy wniebowstąpieniu, jak sam powiedział: „Jeszcze malutko i świat mnie więcej nie ogląda” [Jana 14:19].

I „tak przyjdzie” – nieznaną dla świata. Tak też nie zobaczą (rozpoznają) Go podczas drugiego przyjścia, dopóki Jego Kościół nie zostanie zebrany, a gdy On się okaże, „i my się z nim okazemy”. Co natomiast oznacza trąba? Przekonajmy się. Mamy być nagrodzeni „w zmartwychwstaniu”. Ponieważ nie będziemy nagrodzeni dwukrotnie ani też nie dwa razy zmartwychwstaniami, stąd wnioskujemy, że „trąba Boża” (1 Tes. 4:16) oraz „trąba ostateczna” (1 Kor. 15:52) to to samo, tylko inaczej nazwane.

Dwa wydarzenia są wymieniane jako dziejące się równocześnie – powstanie z martwych i nagrodzenie świętych. Dlatego też sądzimy, że „trąba Boża” i „trąba ostateczna” to „siódma trąba” z Obj. 11:15. „Siódma trąba” jest „trąbą ostateczną” i jest nazwana „trąbą Bożą”, możliwe że z powodu obwieszczenia szczególnych sądów Boga w związku z ustanowieniem Jego Królestwa.

Te trąby są najwyraźniej tym samym – ale czym? Siódmy anioł wydał dźwięk. Dźwięk w powietrzu? Nie, nie inaczej niż sześć, które ją poprzedziły. O każdej z nich jest powiedziane, że zabrzmiały, a Sir Isaac Newton, Clark i wszyscy inni komentatorzy tego zapisu zgadzają się, że pięć albo sześć tych trąb należy do przeszłości. Wypełniły się one w światowych wydarzeniach, każda obejmowała pewien okres czasu. Z pewnością wszystkie one muszą zabrzmieć przed zmartwychwstaniem, a ono odbywa się podczas siódmej. Jeśli

SIÓDMA TRĄBA

miała rozbrzmieć w powietrzu, to nie pasowałoby to do sześciu innych z tej serii. To, że obejmuje

ona „dzień wielki gniewu jego” – czas sądów nad królestwami tego świata, wylewanie „siedmiu czasów gniewu jego”, „czas ucisku, jakiego nie było, odkąd istnieją narody” – zdaje się być dowodem – tak jak mamy powiedziane w tym samym zdaniu – gniewu Bożego przychodzącego na narody (Obj. 11:15,18).

Widzimy więc, że brzmienie trąb i przychodzenie w taki sposób nie stoją ze sobą w sprzeczności, ale raczej przydają znaczenia faktowi, że On przychodzi „niepostrzeżenie”, „jak złodziej”, i wykrada światu „swoją skarb – swoje klejnoty”. Pamiętamy również, że jest to Chrystus w duchowym ciele, które nie może być widziane bez cudu; choć niewidzialne, było ono obecne w ciągu trzydziestu trzech dni po Jego zmartwychwstaniu.

Ale czy świat nie zobaczy świętych, gdy zostaną zebrani albo będą zabierani? Nie, oni są przemieniani (w mgnieniu oka) z istot materialnych w istoty duchowe na podobieństwo chwalebego ciała Chrystusa i w momencie swej przemiany będą tak samo niewidzialni jak On i aniołowie. A ci, co powstaną z grobów? Nie, oni zostali posiani (pogrzebani) w materialnych ciałach, ale ożywieni będą w duchowych – niewidzialnych. Czyż świat nie zobaczy otwartych grobów i odsuniętych płyt nagrobnych? Duchowe ciało (pamiętajmy, że duchowe rzeczy stosujemy do duchowych, nie do materialnych) wychodzące z grobu nie uczyni większego zagłębienia w ziemi niż duchowe ciało Chrystusa uczyniło w drzwiach, gdy przyszedł i stanął pośrodku, „a drzwi były zamknięte” (Jana 20:19,26). Nie zapominajcie jednak, że tylko Kościół powstanie w duchowych ciałach – wszyscy inni w ciałach materialnych, ziemskich, jak Łazarz itp.

OBECNOŚĆ CHRYSYTUSA

PRZED ZABRANIEM KOŚCIOŁA

Osobista obecność Chrystusa i Jego służba przez trzy i pół roku podczas pierwszego przyjścia oraz trzy i pół roku, jakie nastąpiły po Jego misji, określane są terminem „żniwo”. Było to zbieranie żniwa Wieku Żydowskiego albo Wieku Zakonu. Chrystus był obecny jako główny żniwiarz – Jego uczniowie jako żeńcy. Ich pracą było oddzielanie pszenicy od plew oraz gromadzenie pszenicy do wyższej dyspensacji, Wieku Ewangelii. Żniwo to było końcem tamtego wieku. Jezus powiedział do swoich uczniów: „Podnieście oczy wasze, a przypatrzcie się krainom, żeć już białe są ku żniwu” [Jana 4:35]. „Ja posłałem was żąć to, nad czym wy nie trudziliście się; inni [prorocy] się trudzili, a wy zebraliście plon ich pracy” – Jana 4:38. To nie była praca ogólna ani też nie dla świata. Pan ograniczył swoje dzieło do mieszkańców Judei, a praca dla nich nie ustała aż do piątego dnia przed Jego śmiercią, kiedy to wjechał na osiołku do miasta, zapłakał nad nim, opuścił ich i powiedział: „Oto wam dom wasz pusty zostanie”. Po swym zmartwychwstaniu wysłał uczniów „głosić Ewangelię każdemu stworzeniu”, począwszy od Jeruzalem. Jeszcze nie mieli ponosić cierpień,

głosząc powszechnie światu, dopóki nie skończyło się siedem lat dzieła żniwa dla narodu żydowskiego, tak jak obiecał Bóg (Dan. 9:27). „Utrwali on [Jezus, główny żniwiarz] przymierze dla wielu przez jeden tydzień [siedem lat]” – Dan. 9:27, w połowie tygodnia uczyni koniec wszystkim ofiarom – składając z siebie prawdziwą ofiarę. Jednak żniwo czy zbieranie dokonane przy końcu Wieku Żydowskiego ograniczało się do Żydów jako ludu. Wyroki Boże były skierowane do nich jako narodu; pszenica została wyszukana spomiędzy nich, ale jako naród dowiedli oni, że w większości są plewami. Pszenica została zebrana (przeniesiona do Wieku Ewangelii), zaś plewy spalone (naród został zniszczony), i tak ich żniwo się skończyło.

Podczas Wieku Ewangelii Kościół nie przeprowadza żniwa, lecz rozsiewa nasienie. Paweł sadi, Apollos podlewa, Bóg daje wzrost itd. Ale miało być żniwo także przy końcu tego wieku, jak zostało to pokazane w przypowieści o kąkolu i pszenicy oraz wyłożone w jej objaśnieniu (Mat. 13). Zauważcie, że zarówno pszenica, jak i kąkol są w królestwie niebieskim – w Kościele, i że przypowieść ta, jak i pozostałe sześć z tej serii, odnosząc się do „królestwa niebieskiego” – do Kościoła – nie dotyczy niepowiadomionego świata, lecz dwu klas w Kościele.

Syn Człowieczy zasiał czysty Kościół, dobre nasienie. Za dni apostołów istniały specjalne „dary ducha”, takie jak: „rozdzielanie duchów” itp., dzięki którym byli oni w stanie chronić się przed przedostaniem się kąkolu do pszenicy – obłudników dostających się do kościoła (przykłady: 1 Kor. 5:3, Szymon czarnoksiężnik, Ananiasz i Safira itd.); ale gdy apostołowie umarli, „gdy ludzie zasnęli”, nieprzyjaciel zaczął siać kąkol pośród pszenicy. Paweł stwierdza, że tajemnica nieprawości zaczęła sprawować swoje dzieło już w jego dniach; obecnie kąkol i pszenica rosną obok siebie we wszystkich kościołach. Czy mamy je rozdzielać, Panie? Nie, moglibyśmy popełnić jakieś błędy, wyrwać pszenicę, a zostawić kąkol. „Pozwólcie obojgu razem rósć aż do żniwa.” „A żniwo to koniec świata” [aion – wiek]. „A czasu żniwa rzekę żeńcom – żeńcy to aniołowie: Zbierzcie pierwaj kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu; ale pszenicę zgromadźcie do gumna mojego”.

Zauważcie, że to żniwo jest końcem obecnego wieku, jednak tak jak w przypadku zakończenia Wieku Żydowskiego jest to okres czasu – „a czasu żniwa”. Po drugie, jest pewien porządek – „Zbierzcie pierwaj kąkol”. Następnie, przy końcu tego wieku, przyjdzie czas, gdy żeńcy – aniołowie – będą obecni wykonując pewien rodzaj pracy rozdzielania w Kościele, jednak będzie to niewidzialna obecność i praca. Gdyby praca wiązania, gromadzenia itd. była widzialną pracą, wykonywaną przez widzialnych posłańców, dwaj nie znaleźliby się na polu, we młynie i w łożu, gdy nadejdzie godzina przemiany i jeden będzie zabrany, a drugi zostawiony (Mat. 24:41).

Oprócz tego, zanim zabrani zostaną żywi, muszą powstać umarli w Chrystusie, co nastąpi tylko nieco wcześniej; „pomarli w Chrystusie powstaną najpierwej – zatem my żywi, którzy pozostaniemy” (1 Tes. 4:16-17). To żniwo nie tylko dotyczy żywych, ale również tych, którzy

„umarli w Chrystusie”, „którzy zasnęli w Jezusie”. Aniołowie zbierają żywych, ale nasz Pan, który jest głównym żniwiarzem (tak jak był w żniwie żydowskim), zbiera czy wzbudza umarłych. „Ja go wzbudzę”; „Ja jestem zmartwychwstanie i żywot”, i zgodnie z tą myślą widzimy, że w Obj. 14:14-15 „podobny Synowi człowieczemu, siedząc na obłoku” dokonuje żniwa ziemi. (Są tutaj pokazane dwa żniwa albo dwie części jednego żniwa; drugie jest wrzucaniem owoców „winnicy ziemi” do prasy winnej wielkiego gniewu Bożego w czasie ucisku.) Szczególną kwestią, na którą powinniście zwrócić uwagę, jest jednak fakt, że żniwo to będzie postępować bez zewnętrznej demonstracji, a główny żniwiarz i żeńcy będą obecni, lecz niewidzialni.

Niektórzy mogą mieć trudność z odróżnieniem kwestii obecności Chrystusa w duchowym ciele od obecności ducha Chrystusa, ale są to zupełnie odrębne rzeczy. Ten ostatni nigdy nie opuścił Kościoła; w związku z tym nie mógł „przyjść znowu”. O swej duchowej obecności Jezus powiedział: „A oto Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” [Mat. 28:20] – wieku. My odnosimy się do osobistej obecności, której nie było, a potem znów nastąpiła – w duchowym ciele.

Używane zasadniczo do drugiej obecności greckie słowo – parousia, często tłumaczone jako ‘przyjście’ – niezmiennie oznacza osobistą obecność w tym sensie, że przyszedł, przybył, a nigdy nie znaczy ‘być w drodze’, co określamy słowem ‘przychodzenie’. Ten fakt został rozpoznany przez wielu tych, co szukają Pana, a błąd, z jakim powszechnie boryka się kościół, polega na spodziewaniu się tej obecności jako czegoś, co będzie widzialne, manifestacyjne, ujawnione. W grece jednakże na oznaczenie objawienia, pojawienia się i manifestacji używane są inne słowa, czyli: faneroo – oddane jako ‘okazać się’ w słowach: „Gdy się on okaże” itd. oraz ‘apokalypsis’ – przetłumaczone jako ‘objawić się’ w 2 Tes. 1:7 „gdy się objawi Pan Jezus”.

Te i inne teksty uczą nas, że nasz Pan objawi albo zamanifestuje samego siebie światu w taki sposób, że „ujrzy [optomai – rozpozna] go każde oko” „przy objawieniu (...) w ogniu płomienistym” [sądy]. Tym, co teraz chcemy podkreślić, jest fakt, że zanim się On tak objawi, będzie obecny w sposób niewidzialny (dla wszystkich, z wyjątkiem Oblubienicy, która Go będzie widzieć – rozpozna Go – ponieważ oczy jej wyrozumienia będą otwarte przez pomazanie Prawdą – zob. Efez. 1:17-19), działając i gromadząc swą Oblubienicę, czyli Ciało, do siebie.

Mamy własne słowa Chrystusa jako dowód, że będzie On obecny na świecie, a świat nie będzie o tym wtedy wiedział. W Mat. 24:37 czytamy: „Ale jako były dni Noego, tak będzie i parousia (obecność) Syna człowieczego”. Obecność Chrystusa nie jest porównana do potopu, lecz do dni Noego, dni, które poprzedzały potop, jak pokazuje w. 38; jak jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali itd., a „nie spostrzegli się”, taka też ma być obecność Syna Człowieczego. Podobieństwo tu zachodzące polega na niewiedzy – ludzie nie będą wiedzieć o obecności Chrystusa. Mogli być oni niegodziwi naówczas, i niewątpliwie byli, i podobnie źli mogą być w czasie Jego obecności, ale to

nie złość jest sednem porównania; tak jak jedli, pili, żenili się – rzeczy całkiem właściwe, żeby je czynić, nie grzechy – tak też będzie i w czasie obecności Chrystusa. A teraz spójrzcie na Łuk. 17:26 „A jako było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna człowieczego”. Werset 27 mówi nam, jak było za dni Noego – ludzie jedli, pili, żenili się itd. „Tak będzie i za dni Syna człowieczego.” Oczywiście dni Syna Człowieczego to nie dni, które były przed Jego dniami, nie inaczej jak to, że dni Henry’ego Clay’a nie mogły nastać przed jego urodzeniem. Nie, im więcej badamy, tym bardziej jesteśmy przekonani, że świat będzie funkcjonował jak zwykle i nie spostrzeże się, że „żniwo przeminęło, a lato się skończyło”, a oni nie znajdują się w korabiu, nie są w gronie „małego stadka”, „godnego, aby ujść” przed czasem ucisku przychodzącym na świat (Łuk. 21:36). Nie będzie żadnej zewnętrznej manifestacji, dopóki Kościół nie zostanie zgromadzony, kiedykolwiek to będzie miało miejsce – wkrótce czy też w odległej przyszłości.

Uważamy, że posiadamy solidne podstawy, nie wyobrażenia, nie sny, nie wizje, lecz dowody biblijne na to, że teraz żyjemy „w dniach Syna Człowieczego”, że nadszedł „dzień Pański”, a Jezus, istota duchowa, jest obecny, dokonując żniwa Wieku Ewangelii, a mimo to, jak sam powiedział – „świat go więcej nie ogląda”; ludzie jedzą, piją i „nie wiedzą”. Ów dzień Pana, w którym okaże On, kto jest „onym błogosławionym i samym możliwym królem królujących i Panem panujących” [1 Tym. 6:15], już świta, ale większość kościoła, jak i świata śpi, i dla nich ten dzień „przyjdzie jak złodziej w nocy”. „Lecz wy, bracia! nie jesteście w ciemności, aby was on dzień jako złodziej zachwyił” [1 Tes. 5:4]. „Nie jesteśmy synowie nocy ani ciemności, przeto nie śpijmy jako i insi” [w. 5-6]. To nie o mądrych tego świata, lecz o pokornych i mądrych dzięki wskazówkom z nieba mówią słowa: „mądrzy rozumieją”. „Jeśli tedy czuć nie będziesz, przyjdę na cię jako złodziej, a nie zrozumiesz, której godziny przyjdę na cię” [Obj. 3:3]. „A strzeżcie się, aby śnąć nie były obciążone serca wasze (...) pieczołowaniem o ten żywot, a nagle by na WAS przyszedł ten dzień” (Łuk. 21:34).

Przekonaliśmy się, że w dniach Jego obecności będzie tak, jak było w dniach Noego – świat nie będzie wiedział (Mat. 24:37; Łuk. 17:26). Jest napisane, że dzień Pański jest dniem ucisku, dniem chmur i gęstej ciemności (Sof. 1:15; Joel 2:2). Mamy też powiedziane, że „jak błyskawica (...) świeci” (nie jak blask, ale jak niewidzialny elektryczny strumień powodujący blask), „tak będzie i Syn Człowieczy w dzień swój” (Mat. 24:27; Łuk. 17:24). A zatem, jeśli ma On być jak błyskawica, a Jego dzień to dzień chmur, jak twierdzą powyższe teksty, to czyż nie są one ze sobą zgodne? W naturalnej burzy, gdy widzimy błyski od wyładowania oraz słyszymy huki grzmotu, to stanowi dla nas dowód, że w atmosferze zachodzą zmiany – gęste i ciężkie „powietrze” podlega zmianom, zaś my cieszymy się, że po burzy będzie odświeżone.

Zauważamy teraz harmonię w odniesieniu do „naszego” gromadzenia się. Tak jak dostrzegaliśmy, że „głos archanielski” i „trąba Boża” były symbolami zakończenia epoki obecnego wieku i

towarzyszającymi mu turbulentnymi wydarzeniami, tak teraz zauważamy, że „chmury” symbolizują gromadzenie się problemów tej epoki; „błyskawica” symbolizuje czy wyobraża obecność naszego Pana w „jego dniu”, zaś „powietrze” użyte jest jako symbol duchowego tronu, z którego ma być usunięty Szatan („książę, który ma władzę na powietrzu” [Efez. 2:2]) i który mają objąć nasz Pan i Jego współdziedzice.

Wielki ucisk, tak jak burza, zbierał się i nadal się zbiera nad ziemią. Powietrze, na którym rządy sprawuje Szatan, „książę tego świata” (wieku), staje się coraz gęstsze, aż wreszcie rozpęta się burza. Księżę ciemności działa obecnie w sercach „synów niedowiarstwa” [Efez. 2:2] w celu przeprowadzania swojej własnej woli, czyli w prześladowaniu i przeciwstawianiu się sprawiedliwości i prawdzie na nieszczęście rodzaju ludzkiego. Chmury się zbierają, a ludzkie serca zaczynają omdlewać ze strachu przed nadchodzącą nawałnicą – „przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat” [Łuk. 21:26]. Wkrótce rozpęta się z całą mocą. Ale choć napełnia ona wszystkie serca strachem i przerażeniem, to ostatecznie okaże się wielkim błogosławieństwem dla ziemi (ludzkości), usuwając obecne „moce niebieskie” („moce ciemności”) – „duchowe złości, które są wysoko” (sprawują zwierzchność [Efez. 6:12]) – i robiąc miejsce dla prawomocnego władcy ziemi – Jezusa i Jego Oblubienicy, czyli duchowych istot (mocy niebieskich).

Po burzy „wезде słońce sprawiedliwości, a zdrowie będzie na skrzydłach jego” [Mal. 4:2], a królestwo ciemności ustąpi miejsca królestwu światłości i ludzie cieszyć się będą świeżym powietrzem i jasnymi obłokami owego dnia doskonałego.

Zauważcie zatem, że wszystkie błyski wyładowań wydobywają się spomiędzy chmur i stają się coraz intensywniejsze wraz z nasilaniem się burzy. Jakże różne wersety Pisma Świętego objaśniają się wzajemnie: „Albowiem jako błyskawica (...), tak będzie i Syn człowieczy w dzień swój” [Łuk. 17:24]. „Oto nadchodzi z obłokami.” „Dzień Pański (...) dzień gniewu będzie ten dzień, dzień utrapienia i ucisku (...) dzień obłoku i chmury” [Sof. 1:14-15]. „Czynisz obłoki rydwanem swoim” [Ps. 104:3].

Stąd wniosek, że jeśli „nadchodzi z obłokami” ucisku itd., to my „porwani będziemy w obłokach” [Diaglott] tego samego rodzaju po tym, jak przyjdzie On w ten sposób. Jeśli będziemy gotowi, zostaniemy porwani, aby się z Nim spotkać w czasie narastania ucisku, zanim rozpęta się nawałnica.

Dawid [pomazany] był niewątpliwie wzorem na Kościół w jego wybawieniu, jak jest to zobrazowane w pieśni (2 Sam. 22), w której stwierdza on: „Nakłonił niebios i zstąpił, a ciemność była pod nogami jego (...) widziany jest na skrzydłach wiatrowych (...) Położył ciemność około siebie zamiast przybytku (...) zgromadzenie wód z obłoki niebieskimi” – w. 10-12. „ Postawszy z wysokości, przyjął

mię” (w. 17). „Wybawił mię od nieprzyjaciela mego potężnego [śmierci]” (w. 18); por. Łuk. 21:36. Tak, nasz Pan po tym, jak przyszedł i położył ucisk oraz ciemność zamiast swojego przybytku, zabiera swą Oblubienicę – wybawia ją od mocnego nieprzyjaciela, cielesnej natury, śmierci, do doskonałości nowej, boskiej natury – na podobieństwo chwalebego ciała Chrystusa. Pan pomaga nam być gotowymi na tę zmianę, abyśmy mogli zostać w ten sposób „porwani”.

„Na zawsze z Panem być
To jest pragnienie me;
I jak Pan kazał wiernie żyć
Po wieczne czasy chcę.” [PBT 53]

SPIRYTUALIZM

Tam gdzie mamy do czynienia z fałszerstwem, tam możemy być pewni, że istnieje też oryginał. Gdyby nie było oryginalnych złotych dolarów, nie byłoby też imitacji czy podróbek. W takim razie również podrobiony czy sfałszowany przedmiot musi wyglądać bardzo podobnie do autentycznego, inaczej nie może być podróbką.

Tak też twierdzimy względem tego, co jest w obecnym czasie zwane „spirytualizmem” – że jest to fałszerstwo prawdy, jakiej naucza Biblia.

Kto uważnie badał Pismo Święte, nie może nie widzieć tego, że Bóg przez wszystkie przeszłe wieki potępiał zło i grzech w różnych formach i ostrzegał swoje dzieci, zarówno „Izrael według ciała”, jak i duchowe dzieci (Kościół Wieku Ewangelii) przed niebezpieczeństwem i szkodliwością zła, jakkolwiek dozwolił On, aby zło i dobro były obok siebie wystawione przed ludźmi do wyboru. Jeśli będziemy zważać na Jego Słowo, to rozpoznamy, co jest złem, a okazując posłuszeństwo temu Słowu, będziemy stronić od zła i wybierzemy dobro.

Bóg jest początkiem i źródłem dobroci i prawdy, a Pismo Święte uczy, że Szatan jest początkiem i źródłem wszelkiego zła i błędu – „ojcem kłamstwa” (podstępów). Obydwaj są istotami duchowymi. „Bóg jest duchem”, a Szatan, jak już wykazaliśmy, był kiedyś aniołem Bożym – przywódcą albo księciem tych „aniołów, którzy nie zachowali swego pierwszego [bezgrzesznego] stanu”. Aniołowie ci, jakkolwiek zostali odtrąceni sprzed oblicza Boga, nie są jeszcze zgładzeni; wciąż posiadają swoją anielską naturę, choć z powodu grzechu stali się złymi „aniołami”; w związku z tym nadal są duchowymi istotami (nie ludzkimi) i mają takie same właściwości jak kiedyś i jakie posiadają dobrzy aniołowie, z tą różnicą, że Bóg poddał ich pewnym ograniczeniom i barierom, które dokładniej rozważymy w dalszej części.

Jeśli prześledzimy ich historię w Piśmie Świętym, zauważymy, że te upadłe duchowe istoty nieprzerwanie wykorzystywały swe duchowe – nadnaturalne – władze, aby prowadzić ludzkość na błędną drogę nieposłuszeństwa wobec Boga, działając w ten sposób na jej szkodę.

Duchowe istoty, jak już wykazaliśmy, posiadają większą moc niż ludzie. Widzieliśmy na przykładzie dobrych aniołów, że mogą być obecne pośród nas, a my nie będziemy świadomi ich obecności. („Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się go boją” – Ps. 34:8. „Izali wszyscy nie są duchami usługującymi, którzy na posługę bywają posłani dla tych, którzy zbawienie odziedziczyć mają?” – Żyd. 1:14.)

Przekonaliśmy się też, że mają moc, by zjawiać się jako płomień ognia (w ten sposób anioł Pański pokazał się w krzaku Mojżeszowi – 2 Moj. 3:2) i potrafią pokazać się jako ludzie.

Inne możliwości aniołów można poznać badając przekaz biblijny, np. aniołowie, którzy uratowali Lota i jego rodzinę z Sodomy, mieli moc, by rozzuchwalonych mężczyzn z Sodomy zarazić ślepotą (1 Moj. 19:11). Anioł „uczynił cud przed Manue”, inny dokonał cudu przed Gedeonem (Sędz. 13:19, 6:21). Anioł Pana wyprowadził apostołów z więzienia, choć nie naruszył przy tym drzwi więziennych; kiedy indziej anioł wyratował z więzienia Piotra, a drzwi same się przed nimi otworzyły (Dz. Ap. 5:19-23 i 12:8). Wielokrotnie ujawniali ludziom zdarzenia, które miały się niebawem stać itp.

A teraz źli aniołowie – „diabeł i aniołowie jego” – posiadają z natury dokładnie taką samą moc, ale są powstrzymywani. Jest dozwolone tylko tyle zła, ile może być przewyciężone przez dobro i przyczynić się do wzrostu doświadczenia, wykształcenia i dyscypliny „dziedziców Bożych, współdziedziców z Chrystusem”; pozostała jego część jest powstrzymana. Tak jak Bóg poprzez swego ducha i wpływ działa w ludziach i przez ludzi, których sobie podporządkował, tak i Szatan zawładnął i działa przez tych, którzy „stawiają członki swoje orężem niesprawiedliwości grzechowi” [Rzym. 6:13]. „Stajecie się sługami tego, komu jesteście posłuszni” [Rzym. 6:16], tak jak Jezus powiedział niektórym: „Wyście z ojca diabła i pożądliwości ojca waszego czynić chcecie” [Jana 8:44].

Jak „Bóg mawiał niekiedy ojcom przez proroków” [Żyd. 1:1], którzy byli jego rzecznikami, tak Szatan mówił przez swoich „przedstawicieli i przedstawicielki”. Jego pierwszym narzędziem był wąż – stał się nim omamiwszy Ewę tak, że okazała nieposłuszeństwo. Szatan manifestował swe siły przez magów i wieszczków Babilonu oraz bardzo dobitnie przez tych z Egiptu, kiedy to Boża moc została zmanifestowana przez Mojżesza i Aarona przed faraonem, a moc Szatana, podobnego rodzaju, była wówczas użyta w celu zaprzeczenia prawdzie. To tutaj obie duchowe moce zostały ujawnione w sposób uderzający; obie czyniły cuda – rzeczy, których człowiek sam nie mógłby

uczynić, ale których może dokonać człowiek opanowany przez złe albo dobre moce (2 Moj. 7:11-12 i 8:7-18). „Byli też i fałszywi prorocy między ludem”, którzy ewidentnie mówili z natchnienia albo mocy, która była w nich prawie taka jak w prawdziwych prorokach Boga; byli oni fałszerzami (Zob. 2 Piotra 2:1; Jer. 23:21).

Mamy świadomość, że dla światowego umysłu wydaje się przesądne wierzyć w to, że mężczyzna albo kobieta mogą być tak zawładnięci przez Szatana i tak przez niego kontrolowani jak wróżbici i czarownice, ale tak są oni ukazani w Piśmie Świętym i my w to wierzymy. Izraelowi było nakazane skazywać takie osoby na śmierć (2 Moj. 22:18; 3 Moj. 20:27) itd. Manasses, król Judy, przywiódł Judę do grzechu, bo „oddawał się wróżbiarstwu, czarom i gusłom, ustanowił wywoływaczy duchów i wróżbitów” – 2 Kron. 33:6.

Weźcie konkordancję i zobaczcie, jak często Bóg wypowiada się przeciwko wróżbitom, czarownicom i tym, „którzy mają ducha wieszczego” – pośrednikom diabła służącym jego komunikowaniu się z rodzajem ludzkim. Owe media „posiadające ducha wieszczego” twierdziły, że nawiązywały kontakt z umarłymi i otrzymywały od nich informacje. Twierdzeniem takim sprzeciwiały się wyraźnym zapisom Bożego Słowa, które zapewnia nas, że zmarli nie mogą udzielać żadnych informacji. (Zob. Ijoba 14:10-21; Kaz. 9:10)

Ale to był tylko inny sposób, w jaki Szatan starał się podtrzymać kłamstwo narzucone Ewie w Edenie. [„On był kłamcą od początku” – rzekł Jezus (Jana 8:44).] Bóg powiedział ludziom, że jeśli będą nieposłuszni, to umrą. Szatan zaprzeczył temu oświadczeniu – twierdził, że człowiek z natury posiada nieśmiertelność i nie może umrzeć, i że to Bóg jest kłamcą. Od zawsze próbuje on utrzymać w mocy stwierdzenie: „Na pewno nie umrzecie”. On dobrze wie, że gdyby ludzie zdawali sobie sprawę, iż to „duchy demonów” przemawiają do nich przez medium, stroniliby od nich; stąd utrzymywanie, że to zmarli ludzie (nie zmarli, lecz żywi bardziej niż kiedykolwiek) przekazują informacje.

Przykład tego mamy w 1 Sam. 28. Saul, król Izraela, zaczął postępować niegodziwie i Bóg nie porozumiewał się już z nim przez proroków. Zaangażował się w wojnę z Filistynami i szykowała się wielka bitwa. Król chciał się poradzić i dowiedzieć, jaki będzie wynik walki. Ponieważ Bóg mu nie odpowiadał, znalazł jedną spośród kobiet, które zajmowały się potępionymi i zakazanymi praktykami, kobietę-medium, która miała ducha wieszczego – czarownicę z Endor.

Wszyscy dobrze znamy tę historię (1 Sam. 28:3-20), jak owa kobieta-medium, udając, że nie zna pytającego, wiedziała, czego pragnie Saul i opisała mu postać Samuela itd. Następnie zapowiedziała przyszłą porażkę wojsk Saula oraz śmierć jego samego i jego synów. Fakt, że rzeczy te wydarzyły się dokładnie tak, jak przepowiedziało medium, były przez niektórych uznane za

dowód, iż to naprawdę Samuel przekazał owe informacje. Ale Szatan mógł przepowiedzieć te rzeczy równie dobrze jak Samuel, gdyby ten jeszcze żył. Nie żeby Szatan był prorokiem ani też żeby to Bóg objawił mu przyszłe zdarzenia, ale jest on badaczem Bożego Słowa i wierzy w nie. „Demony również wierzą i drżą” – Jak. 2:19. Porażka Saula i wstąpienie na tron Dawida były przepowiedziane przez proroka i obaj – Saul oraz Szatan – wiedzieli o tym, a Szatan się nauczył, że każde słowo Boga jest pewne.

Nie powinniśmy ponadto zapominać słów Apostoła, że tym, kto ma władzę śmierci, jest diabeł (Żyd. 2:14). Skoro jest on wykonawcą kary śmierci, a musi mieć pozwolenie od Boga, aby ją wykonywać (Ijoba 1:2), to czy jest dziwne to, że wiedział, iż następnego dnia będzie posiadał władzę nad życiem Saula, jego synów i wielu innych? Nie, jest to rozsądny wniosek. Z pewnością nie powinniśmy ani przez moment sądzić, że Bóg (lub Samuel, gdyby mógł) uznałby albo wykorzystał jakieś inne sposoby porozumiewania się, które zostały zakazane pod karą śmierci i potępione jako bezbożne. (Zob. 1 Kron. 10:13).

Podążając dalej wzdłuż strumienia czasu dowiadujemy się, że te same złe duchy nie przestawały działać w taki sam sposób. Ponieważ Pan na to zezwala, ostrzega ludzi przed nimi mówiąc: „A tak jeśli by wam rzekli: Dowiadujcie się od czarowników i od wieszczków, którzy szepcą i markocą, rzecznice: Izali się nie ma dowiadywać lud u Boga swego? azaż umarłych zamiast żywych radzić się ma? Do zakonu raczej i do świadectwa [Biblii]; ale jeśli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym nie masz żadnej zorzy” – Iz. 8:19-20. Bóg przestrzega lud, aby nie wierzył w żadne tego typu nauki, które są przeciwne Słowu, niezależnie od tego, jakie moce się nimi posługują.

Dochodząc do dni Jezusa i apostołów, spostrzegamy, że Szatan jak najbardziej działał dalej, zarówno tymi samymi, jak i różnymi innymi sposobami. Spośród bardziej znanych przykładów [nie wymieniając licznych przypadków wypędzania demonów itd. przez Jezusa i uczniów] chcielibyśmy przypomnieć doświadczenie Filipa i Piotra z Szymonem czarnoksiężnikiem (Dz. Ap. 8:7, 9-24). „Albowiem duchy nieczyste od wielu tych, którzy je mieli, wołając głosem wielkim wychodziły (...) A niektórym mężom, imieniem Szymon (...) bawił się nauką czarnoksiężską (...) Na którego się oglądali wszyscy od najmniejszego aż do największego, mówiąc: Tenci jest ona moc Boża [medium] wielka” [Dz. Ap. 8:7-10]. W taki sposób Szatan używał swej mocy, aby oszukiwać ludzi.

Paweł i Barnaba mieli przeżycie z innym medium diabła, z Elimasem, który się im przeciwstawił. Zwracając się do niego Paweł powiedział: „O pełny wszelkiej zdrady i wszelkiej przewrotności, synu diabelski, nieprzyjacielu wszelkiej sprawiedliwości! nie przestajesz podwracać prostych dróg Pańskich?” – Dz. Ap. 13:10. I Elimas natychmiast oślepił. Innym razem Paweł i Syllas spotkali w Filipii medium-kobietę. „Niekóra dziewczeczka, co miała ducha wieszczego (...), wielki zysk panom

swoim przynosiła, wróżąc.” „Ale Paweł (...) obróciwszy się, rzekł onemu duchowi [Szatanowi]: Rozkazuję ci w imieniu Jezusa Chrystusa, abys wyszedł od niej. I wyszedł onejże godziny” – Dz. Ap. 16:16-18.

I tak od zawsze Szatan dokonuje swoich praktyk, stosując ciągle zmiany metod zależnie od okoliczności; czasem jest to typowe diabelstwo, innym razem działa pod płaszczkiem religii, „bo i szatan sam przemienia się w Anioła światłości, niewielka tedy, jeśli też słudzy [medium] jego przemieniają się, jakoby byli sługami sprawiedliwości” – 2 Kor. 11:14-15. W naszych dniach, gdy wiedza jest tak ogromna, a moralność (zwana chrześcijaństwem) tak popularna, Szatan chcąc kontynuować sprzeciwianie się prawdzie, musi przywdziać religijny płaszcz i tak też czyni. Dzisiaj spirytualizm klasyfikuje sam siebie jako jedną z religijnych sekt. [Zaiste jest to „bożnica (kościół) szatańska”.]

Spirytualizm, choć wysubtelniony i zmodernizowany, jest teraz taki sam, jaki był zawsze, w przeszłych wiekach. Jego celem nie jest krzewienie prawdy czy miłości do Boga Ojca i naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Jego wyznawcy twierdzą, że Jezus był subtelny medium i uczył spirytualizmu oraz posługiwał się nim za swoich dni, a także rozumiał go. Na zewnątrz nie wyrażają sprzeciwu względem Biblii i jej nauk, ale tak naprawdę czynią to – zarówno nauczając, jak i praktykując rzeczy bardzo w Biblii potępione i przez swoje czary wciąż starają się udowodnić, że ludzie nie umierają, usiłując podtrzymać pierwsze kłamstwo Szatana (1 Moj. 3:4).

Nadal posiadają oni również nadnaturalne siły, tak jak za dni Saula, Pawła i Mojżesza. Choć nie wątpimy, że niektóre z dokonanych rzeczy były zwykłym oszustwem, to znamy też rzeczy przez nich uczynione, gdzie oszustwo nie było możliwe. Wśród tych, co wierzą „w takie sposoby”, znamy takich, którzy sami byli kiedyś medium diabła i czynili „te rzeczy, których się teraz wstydzą” [Rzym. 6:21]. Gdy przychodzą do poznania prawdy, są wdzięczni za wydostanie się z diabelskich siatek. Spirytualizm nienawidzi światła, a cuda czynione przez jego wyznawców dokonywane są pod osłoną ulubionej przez nich ciemności. Ich praca pozyskiwania wyznawców jest równie ciemna, ukryta, sekretna. Jezus przekazuje nam w tej kwestii mądre słowa: „Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie idzie na światłość, aby nie były zganione uczynki jego” – Jana 3:20.

Choć działają ukradkiem, ich poczet jest znaczny i obejmuje wielu wpływowych ludzi tej ziemi – sędziów, senatorów itp. Królowa największego chrześcijańskiego królestwa ziemi, o którego posiadłościach mówi się, że nigdy nie zachodzi nad nimi słońce, zwana „chrześcijańską królową”, jest przez wielu uznawana za „spirytualistkę”. Przed ludźmi pokazuje się w taki sposób, że przykuwa to uwagę, a ci, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, iż jest to dzieło Szatana, są niemalże pewni co do tego, by postrzegać to jako moc Bożą.

Pastor Joseph Cook, słusznie považany za swoj dzieln obron Biblii i jej Autora przed atakami ateistw i niewierzcych, takich jak Huxley, Darwin, Arnold i inni, wykaza ostatnio oywione zainteresowanie zagadnieniem wzrostu wlyww „spirytualizmu” i zbadawszy pewien obszar tej problematyki wygosi niedawno wykad na ten temat, w ktorym wyraża swe przekonanie, i wiele sztuczek i przedstawien nie jest dokonywanych ludzk mocz, lecz wasciwanie nadnaturaln. Nie usiuje on powiedziec, jak to si dzieje albo jak mocz, ale twierdzi, że nie tylko on sam, lecz kilku najznamienitszych uczonych umysw z Niemiec doszo do wniosku, i w wyniku testw naukowych, jakie zostay przeprowadzone, spirytualizm nie moe by potepiony jako faszerstwo.

Nietrudno jest oceni ow moc spirytualizmu, jeli za autorytet dla siebie przyjmiemy Bibli i uznamy spirytualizm za dzieo Szatana, ktorego Jezus nazywa „ksiciem tego wiata” (Jana 14:30); „wedug ksicia, ktory ma wadz na powietrzu [wadz duchow], ducha tego, ktory teraz jest skuteczny w synach niedowiarstwa” – Efez. 2:2. Ta sama ksiga stanowi nasz autorytet, gdy twierdzimy, że „spirytualizm” nie doszed jeszcze do szczytu swej mocy; jego siy zdumiewajco rosn. Pawe stwierdza w 1 Tym. 4:1 „A Duch [Boga] jawnie mowi, i w ostateczne czasy odstan niektorzy od wiary, suchajc duchw zwodzcych [oszukujcych] i nauk diabelskich”. Jezus mowi: „Albowiem s duchy diabelskie, czynice cuda, ktore wychodz do krw ziemi i na wszystkie okreg wiata, aby ich zgromadzili na wojn onego wielkiego dnia Boga wszechmogcego” – Obj. 16:14.

Piotr (2 Piotra 2:4) i Juda (Judy, w. 6) informuj nas, że gdy anioowie jako li odtrceni byli od obecnoci Boej, zostali podani „ancuchom ciemnoci, aby byli zachowani” „na sad dnia wielkiego”. Wiele miejsc Pisma witego wskazuje na to, że kocowa czec Wieku Ewangelii ma by dla yjcych ludzi czasem proby i ucisku, przygotowujcym ich do nadchodzcego Tysiclecia krowania Chrystusa oraz jest nazywana „dniem Paskim”, „wielkim dniem”, „wielkim dniem gniewu” itp. Uwaamy, że Szatan i jego anioowie zostali ograniczeni i nie mog si ukazywa inaczej ni przez ludzi, ktorzy chetnie daj si „optac przez diaba” lub staj si jego „medium”. W ten sposb zosta on ograniczony lub zwiazany ancuchem. My jednak twierdzimy, że w „dzie Paski” – dzie „obecnoci Syna Czowieczego” – ju si rozpocz i że Pismo wite dostarcza dowodw, że tak jest; skoro ancuchy ciemnoci powstrzymuj Szatana a do „wielkiego dnia”, to powinnimy si spodziewac, że ju niebawem ancuchy te zostan rozlunione i nie bd go duej krepowac. (Kady, kto spodziewa si rozwiazania wkrtce tych mocy, powinien te konsekwentnie uznawac, że i „dzie Paski”, i proba ju si zaczy.)

Fakty dokadnie si z tym zgadzaj. „Spirytualisci” gosz, że maj doc siy, by prezentowa swe cuda codziennie, a teraz twierdz (jeden przypadek zupełnie niedawno), że duchy mog si materializowa w biay dzie oraz obiecuj ju niedugo wspanie objawienia i manifestacje. No c, materializowanie si duchowych istot, tak jak oni twierdz, byo zawsze moliwe dla aniow

Bożych i mamy wiele zapisów na ten temat – o aniołach, którzy ukazywali się w wielu sytuacjach jako ludzie. Jezus, jak wiemy, gdy narodził się z ducha przy swoim zmartwychwstaniu, jako duchowa istota („co się narodziło z ducha, duch jest”), był tak jak i inne duchowe istoty (dobre lub złe) niewidzialny dla ludzkiego wzroku, a czyniąc swe zmartwychwstanie wiadomym dla swoich uczniów, pojawiał się w różnych cielesnych „postaciach” – zmaterializowanych (Mar. 16:12). Oto moc, której pożądał Szatan, ale nie mógł jej użyć, ponieważ był związany, ograniczony, a którą będzie mieć, gdy sąd (próba) „dnia Pańskiego” się rozpocznie. (A który, jak wierzymy, teraz już jest.)

Próba tego „dnia” powoduje nie tylko „czas ucisku” i rozpacz wśród narodów, ale stanowi również ucisk lub ogień dla żyjącej części Kościoła. Ten ucisk dla Kościoła nadchodzi najpierw, a wierzymy, że zaczął się wiosną 1878 roku i ma przynieść oczyszczenie wiary, zaś tych, którzy nadal nazywają się chrześcijanami, doprowadzi do trwałych fundamentów nauk Słowa Bożego. Wszystkie bowiem błędy ludzkich tradycji spłoną niczym śmieci, drewno, siano i słoma w ogniu (próbie) tego dnia. Apostoł powiada: „Niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was [Kościół] przychodzi ku doświadczeniu waszemu [Kościół], jakoby co obcego [niezapowiedzianego] na was przychodziło” – 1 Piotra 4:12. Ogień tego dnia doświadczy roboty każdego człowieka, jaka jest. „A jeśli kto na tym gruncie buduje [swą wiarę] złoto, srebro, kamienie drogocenne [prawdy Bożego Słowa] (...) będzie zachowany.” (Jego wiara nie zostanie zniszczona.) Jeśli budował z drewna, siana, słomy (nauki i wierzenia ludzkie), „ten szkodę poniesie” (1 Kor. 3:12-15).

Ta próba jest „próbą waszej wiary” i w tym „dniu Pańskim” nie tylko światło Prawdy świeci mocno i pięknie, ukazując nam wielką nagrodę naszego wysokiego powołania, jak nie widzieliśmy jej nigdy przedtem, objawiając nam obecnego Króla, który zachęca nas, by z Nim wieczerzać i karmi nas swoją Prawdą jako „pokarmem na czas słuszny”, udzielając nam siły potrzebnej w tym dniu – ale ponadto jest to również dzień wzrostu sił zła, aby mogło się dokonać rozdzielenie pszenicy i kąkolów (synów królestwa i synów onego złego, Mat. 13:38).

Z powodu tej walki między prawdą a błędem, rzeczywistością a fałszem – spirytualizmem itp., Paweł mówi: „Wzmacniajcie się w Panu i w sile mocy jego. Obleczcie się w zupełną zbroję Bożą, abyście mogli stać przeciwko zasadzkom diabelskim. Albowiem nie mamy boju przeciwko krwi i ciału [nie przeciwko istotom ludzkim, lecz przeciwko złym duchowym istotom], ale przeciwko księstwom, przeciwko zwierzchnościom, przeciwko dzierzawcom świata ciemności wieku tego [Szatan – książę tego świata, Jana 14:30], przeciwko duchownym złościom, które są wysoko [sprawując kontrolę].” „A przetoż [na tę okoliczność] weźcie zupełną zbroję Bożą, abyście mogli dać odpór [duchowym złościom – zasadzkom diabła] w dzień zły [ten dzień obecności Pańskiej – dzień próby] (...) Stójcież tedy, przepasawszy biodra wasze prawdą i oblekwszy pancerz sprawiedliwości” – Efez. 6:10-14.

O tym samym dniu próby wspomina Psalm 91, według którego tylko ci, którzy Bożą Prawdę uczynili swoją „tarczą i puklerzem [oparciem]”, są w stanie oprzeć się siłom diabła, „strzałom” niewierności i moralnej „zarazie” spirytualizmu, podczas gdy „tysiące padną po ich boku”.

„Pan skrzydłem swoim schrania mnie
i spokój daje duszy mej;
bezpieczny jestem w służbie tej,
szczęśliwy zawsze czuję się.
Wiele prawdy jest w tym,
że Pan skrzydłem swym,
skrzydłem swym obroni mię
i schroni przed złym.
I nigdy mnie nie straszy wróg,
bo gdy mnie broni Zbawca mój,
zwycięsko stoczę z wrogiem bój,
bezpiecznie wejdę w nieba próg.
A choć nadchodzi nocy cień,
choć wciąż się sroży ludzka złość,
mam w moim sercu wiary dość,
by wytrwać aż po Pański dzień.
I wnet się mój odmieni los,
już widać Tysiąclecia brzask;
wnet Król roztoczy zdroje łask,
wnet świat usłyszy Syna głos.
A głos ten wzbudzi zmarły świat
i zacznie się nad światem sąd.
Gdy Chrystus swój obejmie rząd,
podnosząc ludzkość tysiąc lat.” [PBT 120]

Są w Piśmie Świętym fragmenty, które zdają się uczyć, że w czasie tego „dnia Pańskiego” będzie mieć miejsce ujawnianie się świętych jako ludzi w ziemskich ciałach – tych, co zostali przemienieni w duchowe ciała na podobieństwo chwalebного ciała Chrystusa – i że będą pojawiać się tak, jak On się pojawiał po zmartwychwstaniu oraz wykonywać pracę nauczania tak, jak On uczył swoich uczniów, pomagając ludziom rozumieć Pismo Święte.

Jak wiadomo, przybycie Mojżesza za pierwszym i za drugim razem w celu wybawienia Izraela z Egiptu było obrazem obu przyjść Pana. Za drugim razem przyszedł On w mocy, zaś „Aaron, święty” był jego ustami przed faraonem – poprzez znaki itd. Tak więc spodziewamy się, że żyjący

przedstawiciele Kościoła będą w pewnym momencie użyci jako usta swojego Pana przed światem [w obrazie – Egipt]. Tak jak w figurze Jannes i Jambres oraz inni czarnoksiężnicy pod wpływem Szatana sprzeciwili się wówczas i przeszkadzali w demonstrowaniu cudownej siły przez Aarona, tak też, jak przewidujemy, będzie i w pozafigurze, kiedy to żyjący Kościół będzie używany jako Pański wyraziciel i napotka opór, a jego nauki będą odrzucane przez te same duchowe złości – „spirytualizm” – który zechce czynić te same rzeczy, i po części mu się to uda. Zdaje się, iż Paweł odnosi się wprost do tego w 2 Tym. 3:1-9, gdy mówi: „W ostateczne dni [wieku] nastaną czasy trudne” i dodaje: „A jako Jannes i Jambres sprzeciwiali się Mojżeszowi, tak i ci sprzeciwiają się prawdzie (...), ale nie postąpią dalej, albowiem głupstwo ich jawne będzie wszystkim, jako i onych było”.

Znowu chcemy zaznaczyć, że każde fałszerstwo jest dowodem istnienia oryginału; po drugie, że nie wszystkie, lecz jedynie wartościowe rzeczy są fałszowane, i po trzecie, że rzecz podrobiona musi bardzo dokładnie przypominać oryginał, bo inaczej oszustwo się nie powiedzie. Spirytualiści już mówią dokładnie jak my o „nadejściu dobrego czasu”, „chwalebne go dnia”, a nawet głoszą, że Jezus jest obecny itp. Jest to stara praktyka ze strony naszych oponentów. Podczas pierwszego przyjścia demony rozpoznawały Jezusa i wołały: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga”, natomiast On, ganiąc je, przykazywał im, żeby tak nie mówiły, „bo wiedzieli, iż on jest Chrystus” – Łuk. 4:41. (Zob. przeżycia Pawła, Dz. Ap. 16:17.) Tak, „diabli temu wierzą, wszakże drżą” – Jak. 2:19. Nie ma wątpliwości, że niektórych z nas chętnie nazywano by spirytualistami, zarówno ze względu na skorzystanie z naszej znajomości Bożego Słowa i planu, jak i po to, by próbować dorównać efektom i powodzeniu naszego nauczania Biblii przez twierdzenie, że do nich należymy.

Ale, umiłowani, „nie każdemu duchowi wierzcie, ale doświadczajcie duchów, czy z Boga są”, czy z Szatana. „Po owocach ich poznacie ich.” System ten, jakkolwiek by sam siebie nie nazywał, którego czas i talent przeznaczony jest na rzeczy bezużyteczne i głupie, a nadnaturalne siły – dla wyciągania pieniędzy, system, który ucieka się jedynie do ludzkiej naiwności, a nie stara się ani nie zabiega o wzrost wiary i miłości do Boga i człowieka, lekceważy Jezusa i plan zbawienia, nie uznaje Biblii, a jego skłonności są skierowane ku rzeczom ziemskim, zmysłowym, diabelskim – „wolna miłość” itp. – system taki nie jest z Boga, ale niewątpliwie nosi znamiona tego, że Szatan jest jego twórcą.

Jego przeciwieństwo stanowi system oparty nie na zakazanych i udawanych kontaktach ze zmarłymi, ale jedynie na Słowie Bożym; system, którego nauczanie ma na celu chwałę i Ojca, i Jego Syna, naszego Pana; który stara się odstępować przed tymi, co mają „uszy ku słuchaniu” i „oczy ku widzeniu” chwalebne piękno i wspaniałość Boskiego planu zbawienia; którego szacownym fundamentem jest Jezus; który dąży do tego, by nie pominąć żadnej części Słowa, ale bada Pismo Święte codziennie; którego celem i nauczaniem jest to, że nagroda wysokiego powołania jest

możliwa do osiągnięcia tylko przez cierpliwą wytrwałość w czynieniu dobrze – uśmiercaniu starej natury i nowości żywota Nowego Stworzenia w Chrystusie Jezusie – system ten nosi niewątpliwie pieczęć Boga i jest z Boga, gdyż przemawia zgodnie z Jego Słowem.

=====

— Wrzesień 1881 —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.